

Grodziszczanka

Numer 22

20 Stycznia 2016

Redakcja: Dominika Angielczyk, Michał Marczuk, Jakub Twarowski, Anita Zaremba

Opiekun: Joanna Pura

- Niecodzienna wizyta w Czarnej Wielkiej
- Wybory do samorządów
- Zabawa Andrzejkowa
- Otrzęsiny klas I gimnazjum
- Pola tętniące życiem
- Wycieczka do Mlekowity
- Szkoło, pomóż i ty
- Wycieczka do banku
- Wycieczka do stolicy
- „Któż jak Bóg”
- To warto przeczytać!
- Babcia Genowefa na Syberii
- Ucz się z nami do egzaminu
- Poeci są wśród nas
- Czego nas uczą bajki?
- Jasełka bożonarodzeniowe
- Talenty plastyczne

*W Nowym Roku,
życzymy wszystkim nauczycielom,
uczniom i ich rodzicom wielu sukcesów,
siły młodości oraz wszelkiej pomysłowości,
samych spokojnych, pogodnych dni
i miłego odpoczynku podczas ferii.*

Redakcja



WIZYTA METROPOLITY SAWY W CZARNEJ WIELKIEJ

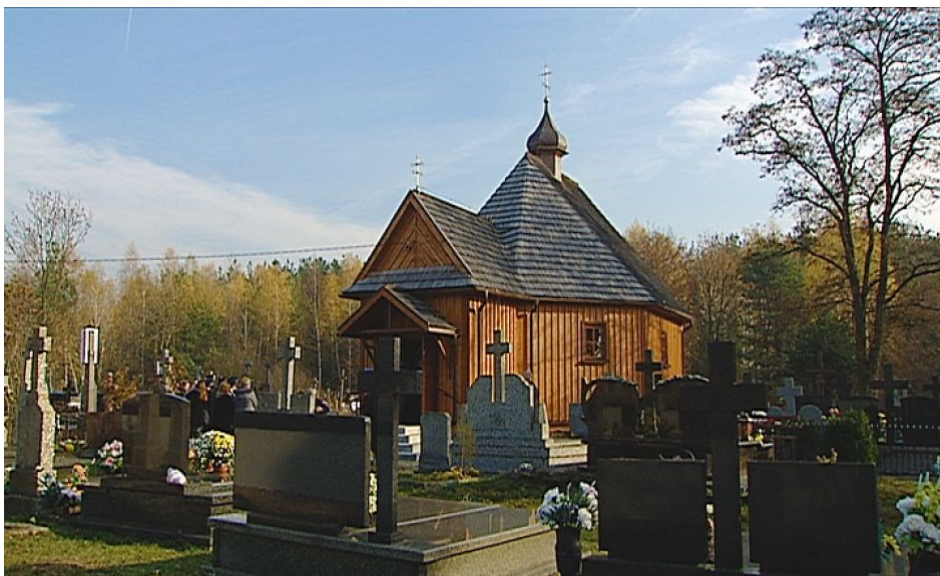
Cerkiew w Czarnej Wielkiej w gminie Grodzisk znów wygląda jak przed 150 laty, kiedy powstała. Zakończył się tam remont elewacji zewnętrznej i dachu, który nadał świątyni pierwotny wygląd. 4 listopada 2015r. mieszkańcy Czarnej Wielkiej świętowali dzień patrona świątyni i zakończenie remontu. Mieli zaszczyt gościć Metropolitę Sawę.



Cerkiew została zbudowana na cmentarzu przez mieszkańca tej wsi Franca Kudry i parafian grodziskiej cerkwi w ciągu dwóch lat. 2 lutego 1869 roku została poświęcona. Świątynia w formie okrętu długości 22 i szerokości 13 arszyn przetrwała dwie wojny światowe.

W 1921 roku wieś liczyła 67 domów, 343 mieszkańców, w tym 301 prawosławnych. Po II wojnie światowej 6 rodzin wyjechało na stałe do BSRR, a na ich miejsce osiedlili się repatrianci, 8 rodzin. W latach 1960 i 1982 cerkiew była remontowana. W 1997 roku zostało gruntownie odremontowane wnętrze świątyni.

W latach 2014-2015 dokonano kapitalnego remontu świątyni na zewnątrz. Z granitowej kostki ułożono drogę procesyjną wokół cerkwi oraz alejkę prowadzącą od bramy do wejścia do kaplicy. Wraz z wyżej wymienionym remontem odnowiono



dzwonnicę. W 2015 roku odnowieniu poddano dużą część parkanu otaczającego cmentarz. Poza granicą wsi Czarnej Wielkiej, w lesie przy drodze w kierunku wsi Zaręby, znajduje się granitowa stela z płaskorzeźbioną postacią Świętego Mikołaja, data 1891 roku z inskrypcją cyrylicą, zwieńczona niskim kutym z żelaza krzyżem na półksiężycu.

Wybory do samorządów uczniowskich

Sprawozdanie z wyborów do Rady Samorządu Uczniowskiego w Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Grodzisku

W dniu 2 października 2015 roku odbyły się w naszej szkole wybory do Rady Samorządu Uczniowskiego. W głosowaniu brało udział 90 uczniów z klas IV – VI SP. obecnych w tym dniu w szkole. Wyniki głosowania przedstawiają się następująco:



Olszewska Oliwia – klasa VI a	28 głosów	- PRZEWODNICZĄCA SU
Czmut Zuzanna – klasa V b	19 głosów	- ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEJ SU
Kalinowski Karol - klasa VI b	10 głosów	- SEKRETARZ SU
Andrzejewski Radosław – klasa V a	10 głosów	- SKARBNIK SU
Puchalski Sylwester – klasa V a	8 głosów	
Gostkowska Patrycja – klasa VI b	7 głosów	
Wiśłocka Daria – klasa V b	4 głosy	
Chajęcka Paulina – klasa VI a	4 głosy	

Nad prawidłowym przebiegiem głosowania czuwała pani M. Kosińska. W pracach komisji wyborczej brały udział: Karolina Zaremba, Zuzanna Kosk, Martyna Kosk, Aleksandra Prokopczyk.

Nowym członkom Samorządu Uczniowskiego serdecznie gratulujemy, pozostałym kandydatom życzymy po-



Andrzejkowe Wróżby

Koniec listopada to czas wróżb i zabaw andrzejkowych. Do tej magicznej zabawy przyłączyli się również uczniowie Zespołu Szkół w Grodzisku.

Na piątej lekcji we wróżbach udział wzięli uczniowie klas czwartych i



piątych szkoły podstawowej. Zabawę prowadziły gimnazjalistki, które przygotowały wróżby dla swoich młodszych kolegów. W rolę dobrych wróżek wcieliły się: Estera Mioduszevska, Sylwia Piotrowska, Katarzyna Mazur, Izabela Marczuk, Dominika Mikołajczuk, Dominika Tokarska, Marlena Moczulska, Adriana Poniatowska i Kamila Kamińska z klasy II B. W programie znalazły się tradycyjne wróżby, na przykład: przekłuwanie serduszek z imionami, poznawanie znaczenia ulubionych kolorów, zawodów wykonywanych w przyszłości, wrózenie z kości do gry. Wszyscy świetnie się bawili. Czas upłynął w miłej, przyjaznej atmosferze.



nie serduszek z imionami, poznawanie znaczenia ulubionych kolorów, zawodów wykonywanych w przyszłości, wrózenie z kości do gry. Wszyscy świetnie się bawili. Czas upłynął w miłej, przyjaznej atmosferze.



Otrzęsiny klas I gimnazjum



Siódma godzina lekcyjna przeznaczona została na zabawy dla klas VI SP i I-III PG. Tradycyjnie impreza połączona została z Otrzęsiniami klas pierwszych. Uroczystość poprowadziły: Agnieszka Olszewska z klasy IIA oraz Adriana Poniałowska z klasy IIB. Uczniowie rywalizowali w różnych konkurencjach. Musieli wykazać się wyczuciem rytmu podczas tańca i śpiewania piosenek. Malowanie z zawiązanymi oczami sprawdzało talent artystyczny gimnazjalistów.

Skoki na skakance, skoki na jednej nodze na czas, bieg na trzech nogach oraz podbijanie piłeczki pingpongowej udowodniło, że nasi pierwszoklasiści odznaczają się dobrą kondycją fizyczną. Gimnazjaliści śpiewająco poradzili sobie również z odgadywaniem autorów i tytułów fragmentów odtwarzanych piosenek. Uczniowie zagrzewali do walki swoich kolegów głośnymi okrzykami. Zmagania uczniów oceniało jury w składzie: Pani wicedyrektor – Beata Goławska, Pani Joanna Iwanowska, Pani Agnieszka Mędrycka oraz przewodnicząca SU Dominika Wojciuk z klasy IIIA. Podczas gdy jury podliczało punkty, uczennice: Małgorzata Marczuk z klasy IIA, Weronika Niemyjska, Katarzyna Derewońko i Karolina Porzezińska z klasy IIIA, Aleksandra Poletyło, Weronika Koc, Klaudia Matusin i Sylwia Gaworek z klasy III B wykonały układ taneczny do utworu „Get My Name”. Rywalizację zwyciężyła klasa IB. Otrzymała ona w nagrodę – ciasto. Natomiast II miejsce zajęła klasa IA, która została obdarowana słodkimi ciasteczkami. Nagrody ufundował Samorząd Uczniowski. W przeprowadzeniu konkurencji pomagały następujące uczennice: Weronika Koc, Aleksandra Poletyło, Weronika Twarowska, Sylwia Gaworek, Klaudia Wojciuk oraz Klaudia Matusik z klasy IIIB. Nad oprawą muzyczną czuwali: Daniel Morzy i Adam Oleszczuk z klasy IIIA. W szkolnego fotografa wcielił się Cezary Zaremba – IIIB.



Pola tętniące życiem

24.09.2015r uczniowie klasy IVa szkoły podstawowej i IA gimnazjum uczestniczyli w realizacji projektu edukacyjnego „Pola tętniące życiem”. Celem tego projektu jest podniesienie świadomości społecznej dotyczącej wartości przyrodniczej terenów rolniczych Polski oraz propagowanie działań prowadzących do jej zachowania. W ramach realizacji projektu prowadzący zajęcia pan Krzysztof Jurczak (ornitolog Biebrzańskiego Parku Narodowego) przybliżył wiedzę na temat przyrody, krajobrazu rolniczego oraz możliwości jej zachowania.

Po krótkiej prelekcji w szkole uczniowie klasy IVa i IA zaopatrzeni w niezbędny sprzęt, pod opieką pani Danuty Bronickiej i pod przewodnictwem pana Krzysztofa Jurczaka, udali się na zajęcia terenowe w okolice Grodziska. Obserwowali ptaki, poznawali drzewa i krzewy.



„Pluszowy przyjaciel”

Oto miś

Bardzo miły dziś

Jest pluszowy

Bardzo kolorowy

Złotych oczków nie brakuje

Asia jego już całuje

Misio zjada miodek na deserek

Grzecznie mówi dzieńdoberek

Obok jego jest serduszko

Oklapnięte jedno uszko

Dzieci bardzo go kochają

W swoich domkach misia mają i do szkoły dzisiaj niosą

Wszyscy w górę je uniosą

Łapką pomachają

Buzi buzi dają

Bo dziś święto misia

Taki dzień jest dzisiaj

Diana Porzezińska kl. IIIa



Mlekovita

W dniu 18.11.2015r uczniowie klas trzecich gimnazjum pod opieką n-li: Danuty Bronickiej, Agnieszki Kalinowskiej oraz Joanny Iwanowskiej udali się do Spółdzielni Mleczarskiej „Mlekovita” w Wysokim Mazowiecku, gdzie mieli szansę zwiedzić zakład i zapoznać się z procesem obróbki mleka.

Po przybyciu na miejsce uczniowie zostali zaproszeni na krótką prelekcję dotyczącą działalności firmy oraz mogli zdegustować wybrane produkty oferowane przez Spółdzielnię Mleczarską Mlekovita. Następnie czekał grupę obchód po zakładzie, jednak przed rozpoczęciem zwiedzania trzeba było się odpowiednio przygotować. Wszyscy otrzymali czepki i fartuchy ochronne, które zabezpieczały przy kontakcie z żywnością. Orowadzanie zakończyliśmy w hurtowni, gdzie można było kupić „pamiątki”.



„Szkoło Pomóż i Ty”.



W październiku 2015 roku nasza szkoła przystąpiła do udziału w corocznej akcji charytatywnej „**Szkoło Pomóż i Ty**”. Na początku roku otrzymaliśmy pakiet startowy cegiełek od Fundacji na Rzecz Osób Niewidomych i Niepełnosprawnych. Uczniowie działający w Samorządach Uczniowskich na przerwach prowadzili sprzedaż cegiełek – pomocy naukowych. Każda osoba związana ze szkołą mogła się przyłączyć do Akcji i poprzez kupno pomóc podopiecznym Fundacji. Łącznie uzbierane 141 zł przekazaliśmy na konto Fundacji.

Pełna nazwa przedsięwzięcia <small>(konkursu, turnieju, olimpiady, programu, akcji, zawodów)</small>	Sprzedaż cegiełek w ramach akcji „SZKOŁO POMÓŻ I TY”
Pełna nazwa instytucji organizującej przedsięwzięcie i jej siedziba np.: Kuratorium Oświaty w Białymstoku <small>(strona www, adres e-mail)</small>	Fundacja na Rzecz Osób Niewidomych i Niepełnosprawnych ul. Płocka 5A 81- 535 Gdynia
Miejsce realizacji przedsięwzięcia	Zespół Szkół w Grodzisku
Zasięg/Etap szkolny, powiatowy, wojewódzki, ogólnopolski	_____
Termin realizacji przedsięwzięcia	Październik 2015
Dane dotyczące uczestników przedsięwzięcia (liczba uczniów, klasa) <small>(lista uczniów, jako załącznik do sprawozdania)</small>	Wszyscy uczniowie Zespołu Szkół w Grodzisku.
Imię i nazwisko nauczyciela (n-li) koordynującego przedsięwzięcie	Małgorzata Ewa Kosińska, Izabela Lewkowska
Krótki opis przedsięwzięcia - formy, sposoby realizacji	W październiku 2015 roku, nasza szkoła przystąpiła do udziału w corocznej akcji charytatywnej „ Szkoło Pomóż i Ty ”. Na początku roku otrzymaliśmy pakiet startowy cegiełek od Fundacji na Rzecz Osób Niewidomych i Niepełnosprawnych. Uczniowie działający w Samorządach Uczniowskich na przerwach prowadzili sprzedaż cegiełek – pomocy naukowych. Każda osoba związana ze szkołą mogła się przyłączyć do Akcji i poprzez kupno, pomóc podopiecznym Fundacji. Łącznie uzbierane 141 zł przekazaliśmy na konto Fundacji.
Nazwiska i imiona finalistów, laureatów ze wskazaniem zajętych miejsc, zdobytych punktów, klasy <small>(dotyczy konkursów, turniejów, olimpiad, zawodów)</small>	_____
Zakwalifikowani do kolejnego etapu <small>(dotyczy konkursów, turniejów, olimpiad, zawodów)</small>	_____
Efekty przedsięwzięcia	Łącznie uzbierane 141 zł przekazaliśmy na konto Fundacji.
Wnioski na przyszłość	Warto kontynuować przedsięwzięcie.

Wycieczka do Banku

Dnia 7 października 2015 roku odbyła się wycieczka do Banku Spółdzielczego w Grodzisku. Poszła z nami klasa IIIb. Przeprowadziliśmy krótki wywiad z Panią Dyrektorką Banku- Iza-
belą Tatarczuk. Potem zwiedziliśmy cały bank. Pani dyrektor za-
dawała nam różne pytania na temat banku i oszczędzania. Za
poprawną odpowiedź dostawaliśmy nagrody. Wycieczka była
udana. Pod koniec zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie na tle
banku, a ja podziękowałam pani dyrektor za wspaniałą lekcję i
wręczyłam laurkę.

Diana Porzezińska, IIIa



Wycieczka do Stolicy



Punktualnie o godzinie 7.00 13 października 2015r. uczniowie z mojej klasy oraz klas IIIb i IVb wraz z czworgiem opiekunów—panią Iwoną Boguszewską, panią Martą Uściński, panią Dorotą Koziak i panią Dorotą Kobus zgromadzili się przed budynkiem szkoły. Czterdzieści minut później wszyscy uśmiechnięci i zadowoleni wyruszyli w długą, lecz

spokojnie przebiegającą podróż do stolicy naszego kraju, aby wzbogacić swoją wiedzę o świecie nauki i techniki. Już w autobusie wszyscy z niecierpliwością wyglądali przez okna, aby jak najszybciej zobaczyć Centrum Nauki Kopernik. To, co ujrzeliśmy, przekroczyło nasze najśmielsze oczekiwania. Do Warszawy dotarliśmy o godzinie 11.00. Po wyjściu z autobusu wszyscy „szybkim krokiem” ruszyliśmy w stronę planetarium. Planetarium „Niebo Kopernika” należy do największych atrakcji Centrum Nauki Kopernik.

Dzięki projekcjom na ekranie, widowni ze wszystkich stron oraz nowoczesnym technologiom zostaliśmy zabrani w wirtualną podróż po planetach Układu Słonecznego. Odnieśli-



śmy wrażenie, że przebywamy w najodleglejszych zakątkach kosmosu. Następnie ruszyliśmy do Centrum Nauki Kopernik. Przy wejściu przywitało wielkie wahadło-Ziemia obraca się wokół własnej osi. Było one zaproszeniem do kolejnych, jeszcze bardziej interesujących i ciekawszych urządzeń, jakie znajdowały

się w Centrum. Wykonaliśmy na nich różnego typu doświadczenia. Najbardziej z nich spodobał mi się symulator trzęsienia ziemi. Kolejnym miejscem, które odwiedziliśmy, był Stadion Narodowy. Pod opieką pani przewodnik obejrzelśmy strefę piłkarza. Wrażenia były niesamowite. Wszyscy uczestnicy wycieczki byli zachwyceni Stadionem (trybunami, szatnią piłkarzy). Gdy wracaliśmy do domu, po drodze wstąpiliśmy do McDonalda, gdzie zjedliśmy ciepły posiłek.

Po posiłku przyszedł czas na powrót do domu. Niestety, wszystko co fajne, szybko się kończy. W późnych godzinach wieczornych zmęczeni, ale bardzo zadowoleni, dotarliśmy do Grodziska, gdzie na dzieci z utęsknieniem czekali już rodzice.

Uważam, że była to interesująca wyprawa i wszyscy uczestnicy wycieczki byli zadowoleni.

Klaudia Plichta kl. IIIa



„Któż jak Bóg”

W połowie czerwca wyraźnie pachniało już wakacjami. Oceny były wystawione, materiał przerobiony i wydawało się, że już nic ciekawego w szkole się nie wydarzy.

Tymczasem panie zaproponowały mi i kilku innym uczniom z mojej klasy, udział w uroczystym Jubileuszu Siostry Urszuli Faustynowicz – misjonarki z Afryki. Na początku nie miałem ochoty na żadne występy, ale mama mnie przekonała. Teraz bardzo się z tego cieszę. Okazało się, że ta Siostra jest absolwentką naszej szkoły. Pochodzi z pobliskiej Mierzynówki, tu spędziła dzieciństwo i dorastała. Tutaj wzrastała też Jej wiara i nieodparta chęć niesienia pomocy potrzebującym. Po wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Świętego Michała Archanioła w niedługim czasie wyjechała na misje do Kamerunu w Afryce. Tam z narażeniem życia i zdrowia - - już 25 lat - niesie pomoc potrzebującym. Uczy podstawowych czynności dnia codziennego, wdraża do higieny, zachęca do edukacji. Wraz z innymi Siostrami i księżmi tam pracującymi zakłada i prowadzi szkoły, ośrodki zdrowia, sierocińce i kościoły. Nie straszne są dla Niej śmiertelne choroby – takie jak np. aids czy malaria – ani życie w zabójczym upale nieraz bez wody z dala od cywilizacji. Dla Niej liczy się przede wszystkim dobro tych bardzo biednych ludzi. Kiedy Siostra przyjeżdża na urlop do Polski, zawsze odwiedza naszą szkołę. Spotyka się z nami i opowiada o życiu afrykańskich dzieci. Nam jest trudno uwierzyć, że gdzieś na świecie życie dzieci jest takie straszne. Przy okazji tych wizyt Siostry u nas w szkole, podejmujemy różne akcje charytatywne na rzecz podopiecznych Siostry. Zbieramy pieniądze do puszek, lub organizujemy „akcję pieczenia gofrów”. Od wielu już lat uczestniczymy w Programie „Adopcja Serca”. Wiemy, że to kropla w morzu potrzeb – ale „ziarnko do ziarnka, i zbierze się miarka”. To co robi Siostra musi być ważne i godne podziwu, bo



nawet są nagrywane filmy o Jej pracy. Mama pokazała mi w internecie informacje o Niej oraz artykuły w prasie. To dla mnie zaszczyt, że chodzę do tej samej szkoły. Teraz wiem, że sumienna nauka i ciężka praca czynią człowieka wielkim.



Kobus Antek, kl. IIIb



TO WARTO PRZECZYTAĆ!



Czarna Wielka, 28.10.2015

Droga Wiktorio !

Piszę ten list z nadzieją, że po jego przeczytaniu odpiszesz mi i podzielisz się ze mną swoją opinią.

Niedawno czytałam ciekawą książkę Ireny Jurgielewiczowej „Ten obcy”. Bardzo spodobała mi się ta powieść. Była o czworgu dzieciach, które się przyjaźniły i miały własną wyspę. Pewnego dnia znalazły na niej rannego chłopca. Był to szesnastoletni Zenek... Jego ojciec znęcał się nad nim, dlatego bohater zdecydował, że ucieknie z domu. O dalszych losach dzieci dowiesz się sama, jak przeczytasz tę książkę.

Zachęcam Cię do przeczytania tej lektury, ponieważ jest bardzo fascynująca. Mam nadzieję, że odpiszesz mi jak najszybciej. Cieszę się, że już niedługo się spotkamy.

Pozdrawiam Cię i całą Twoją rodzinę.

Ola Harkiewicz, klasa VI b

Przyjaźń niejedno ma imię.

Rozważania na temat przyjaźni w kontekście lektury „Yellow bahama w prążki” Ewy Nowak.

Człowieka bez przyjaciół możemy porównać do ciała bez duszy. Nie możemy żyć bez niego. Jednak przyjaźń niejedno ma imię, o czym możemy się przekonać, czytając książkę Ewy Nowak „Yellow bahama w prążki”.

Relacje głównych bohaterów, czyli Hani i Jacka, z pewnością są prawdziwie przyjacielskie. Nastolatkiwie znają się od narodzin, mieszkają w tym samym bloku, w tej samej klatce schodowej i chętnie spędzają ze sobą czas. Chłopak często staje w obronie dziewczyny (dokuczają jej z powodu wyglądu), pomaga jej i chociaż liczy, że pewnego dnia stanie się dla Hani kimś więcej, nie robi nic, co przeszkodziłoby nastolatce zaprzyjaźnić się z innym chłopcem. Są oni świetnym przykładem dobrych relacji i wspaniałej przyjaźni przez duże P.

Nie możemy tego powiedzieć o Paulinie i Hani. Tutaj mamy do czynienia z interesowną przyjaźnią (niestety, bywają takie). „Przyjaciółka” głównej bohaterki często ją wykorzystuje, np. spisując od niej lekcje. W dodatku jest ciągle niewdzięczna, twierdząc, że jest okropna (słyszy to trzy razy dziennie) i zamiast dostrzec zalety Hani, Paulina wytyka jej błędy. Mimo tego dziewczyny spędzają wspólnie czas.

Inny typ przyjaźni łączy główną bohaterkę i jej matkę. Dziewczyna zwierza się rodzicielce jak najlepszej przyjaciółce, na co nie wszyscy by się zapewne zdobyli, zwłaszcza gdy w grę wchodzi sprawy sercowe. Nie wstydzi się tego i nie ukrywa niczego przed matką. Łącząca je więź jest wyjątkowa.

Rodziców Hani, oprócz miłości, także łączy przyjaźń. Uwielbiają dni spędzone na wspólnym sprzątanu mieszkania lub pielęgnowaniu i obserwowaniu warana Krzyśka.

W książce znajdziemy jeszcze wiele innych przykładów relacji, które określić można mianem przyjaźni. Lektura jest nimi wypełniona po brzegi. Jednak nie każda przypomina tę, która łączy Hanię i Jacka lub rodziców dziewczyny. Tak, jak w prawdziwym życiu, tak i w „Yellow bahama w prążki” dołączamy się relacji podobnych do więzi między Pauliną i Hanią (czasem opartych tylko na interesie).

Kamila Kamińska kl.IIB

BABCIA GENOWEFA NA SYBERII

Przeprowadziłam wywiad ze swoją babcią mieszkającą w gminie Grodzisk. Dziś ma 84 lata, kiedy opowiada o swoich przeżyciach z lat, kiedy została przesiedlona wraz ze swoimi dziadkami, rodzicami i starszą o 3 lata siostrą i bratem, widzę łzy spływające z jej oczu. Babcia miała 9 lat, gdy musiała opuścić rodzinny dom, jednak nie podlega dyskusji, że pamięta dużo faktów i jestem pewna, że warto wysłuchać historii z tamtych czasów.



Wiele osób nie chce o tych przeżyciach pamiętać i opowiadać. Chcą o tym koszmarze zapomnieć, odsunąć go w niebyt pamięci... Babcia postanowiła inaczej, chce podzielić się z nami swoją historią.

Proszę, opowiedz babciu, jak trafiłaś na Syberię?



Tak jak wszyscy, według z góry przygotowanych spisów, o czym nikt nie wiedział. Gdy zaczęła się okupacja sowiecka, wydawało się, że cały ten obszar ogarnął straszliwy chaos. A jednak w tym chaosie była metoda. To, co dla nas szykowano, było precyzyjnie przygotowane. Listy wywozowe były przez miesiące sporządzane według kategorii społecznej. Moja rodzina należała do tej niedobrej kategorii pamieszczików – właścicieli ziemskich. Wywózka nie mogła nas ominąć. Mój ojciec, Józef był leśniczym, moja mama została z trójką dzieci sama w domu. Któregoś dnia przyszli sowioci. Zrewidowali cały dom. To, co udało się nam schować pod palto, miało wystarczyć na całą drogę. Mnie udało się zabrać kawełek chleba.

Nie sądzę, żeby babcia, jako dziewięcioletnia dziewczynka, zapamiętała ten moment, kiedy przyszli i kazali wam opuścić dom...

Pamiętam, bo to były mocne wrażenia. To była noc, łomotanie w drzwi. Potem stali z bagnetami na karabinach, kilku oficerów kręcących się po domu i oczywiście miejscowy cywil jako przewodnik. Pamiętam przerażenie, chaotyczne zbieranie rzeczy, pakowanie, a czasu dali mamie niewiele. Po tym pozostał mi lęk, strach i obawa. To było straszne przeżycie! Mamusia była uprzedzona, bo w przeddzień przyjechał ktoś znajomy, żeby powiedzieć, że coś się dzieje, bo sowioci szykują sanie. Mama zapakowała mnie w pierzynę, siostra z bratem biegli za saniami. Wywieźli nas w odległą nieznaną krainę. Bydłęcymi wagonami jechaliśmy ponad miesiąc do Kraju Krasnojarskiego.

Gdzie pracowała babci mama? Czym zajmowali się tam ludzie?



Babcia z koleżankami

Mama moja oraz starsza siostra musiały pójść do dramatycznie ciężkiej pracy. Mamusia zajmowała się pojeniem bydła, przrzucała suszące się ziarno szuflą, aby nie zapleśniało. Wiosną, kiedy już zupełnie nic nie było do jedzenia, chodziło się na zbieranie kłosów, jak już tajały śniegi. Na późną jesienią koszonych polach pszenicznych zawsze zostawało dużo kłosów. Zbieraliśmy te kłosa. To było zabronione, ale był taki głód, że już nikt na te zakazy nie zwracał uwagi. Kto mógł, szedł i zbierał, żeby ratować siebie i swoją rodzinę przed śmiercią głodową. Ja chodziłam z mamą. Było daleko, mokro i zimno. Ziemia pomału miękła, ale zmarznięty śnieg kaleczył ręce. Spod tego śniegu wydobywało się kłosa i korzenie roślin. Byłam zmarznięta, głodna i bardzo nieszczęśliwa. Kłosa w domu długo suszyłyśmy, potem wykruszałyśmy z nich ziarna. Ziarno jeszcze musiało się suszyć. Potem trzeba było czekać w kolejce do żaren. Z takich żaren wychodziła nie mąka, tylko kasza. Niemniej można to było jakoś ugotować i zjeść. Zbierałyśmy jeszcze grzyby i mama wymieniała na mleko u miejscowych kobiet. Za jedzenie oddała najcenniejsze rzeczy, które z sobą zdążyła zabrać.

Babcia zostawiła tam swoich najbliższych. Tata babci Józef, nie dożył powrotu do Polski. W skutek wyniszczenia organizmu i ciężkiego zakażenia z odmrożonych ran przy pracy w tartaku, dostał gangreny i po kilku miesiącach zmarł. Na Syberii zostały nie tylko wspomnienia, ale i bliscy ludzie, którzy towarzyszyli babci i jej rodzinie. Dziś babcia jest już w sędziwym wieku i mimo chorób które dośkwierają jej, chętnie powraca do tamtych czasów, ku przestrodze innym.

Dominika Bronicka IV „b”



Zdjęcie ślubne moich dziadków

Szczyt marzeń – opis przeżyć wewnętrznych

Dwa lata przygotowywałam się wraz z moim przyjacielem, Markiem, aby zrealizować nasze wspólne marzenie, zdobycie szczytu Annapurny. Jest to jeden z ośmiotysięczników w paśmie Himalajów. Na samą myśl ogarniała mnie euforia. Im mniej czasu pozostawało do podjęcia próby, tym bardziej się cieszyłam. Niestety, Marek przeciwnie. Bałam się, że stchórzy i zostawi mnie na lodzie, lecz nic takiego się nie stało. W ostatnim dniu przed rozpoczęciem wyprawy tryskałam energią ani przez chwilę się nie smuciłam. Byłam bardzo podekscytowana. Do czasu... Gdy się dowiedziałam, że mój towarzysz złamał nogę, zabrakło mi tlenu w płucach, zaschło mi w gardle. Moja twarz z rumianej stała się blada jak ściana. Ręce zaczęły mi drżeć, a nogi zrobiły się jak z waty. Przez cały czas zadawałam sobie pytanie: jak to możliwe? Otępiałam. Ogarnęła mnie niewyobrażalna złość. Byłam wściekła! Miałam ochotę zniszczyć wszystko, co było w zasięgu moich rąk. Musiałam się na coś wyżyć. Na szczęście w porę się uspokoiłam. Nadal nie mogłam pojąć tego, co się wydarzyło. To wydawało się takie surrealistyczne! Miał o siebie dbać, a zamiast tego złamał nogę! Absurd! Przez niego nie ziszczę swojego marzenia! A może tak właśnie miało się stać? Może nie było mi dane zdobyć Annapurny? Przecież mam jeszcze wiele innych marzeń do spełnienia. Jednak na pewno wiem, że kiedyś podejmę kolejną próbę wejścia na ten szczyt.

Estera Mioduszewska kl. IIb



Poeci są wśród nas

Papkin spełnia żądanie Klary – ciąg dalszy *Zemsty* wg Marcina Mędryckiego kl.IIA

(Wchodzi Papkin, z wysiłkiem ciągnąc na łańcuchu krokodyla)

Papkin

Już wróciłem,

Moja pani!

Klara

podekscytowana

Czy zdobyłeś?

Wywalczyłeś?

Papkin

pokazując krokodyla

Oto on.

Klara

z zachwytem

Och! Jest przepiękny!

Mój Papkinie,

Wywiązałeś się z zadania.

Lecz mam dla ciebie jeszcze jedno,

Już ostatnie...

Papkin

na stronie

Mam nadzieję...

Klara

Zrób mi z tego krokodyla

Piękne buty i torebkę,

A nagroda cię nie mnie.

Papkin

Co rozkażesz,

Ja uczynię!

Klara

wychodząc

Cześć, Papkinie!

Papkin

do siebie

Hmm... Hmm...

Jak to zrobić?

Z krokodyla

Buty, torba.

Z wszystkich zadań

To najgorsze...

***Otóż jestem* – oświadczył Papkina ciąg dalszy wg Adama Żaka kl. IIA**

Papkin

(ciągnąc za sobą wielkiego krokodyla)

Otóż jestem, droga Klaro.

Przyniosłem, co chciałaś.

Krokodyla kładę u twych stóp, moja droga,

Zawziętość w nim była większa niż u najgorszego wroga.

Klارا

(zaskoczona omal nie zemdlala)

Co? Jak! Jakim cudem?!

Papkin

A takim moja kochana,

Wszakże odwaga u mnie niesłychana.

Klارا

Pokazałeś mi swoją męskość,

To teraz pokaż mi swoją zręczność.

Krokodyla zabiłeś. Aby jego śmierć nie była na próżno,

Torebkę zrobisz mi najpiękniejszą w świecie.

Papkin

Chociaż wymagająca jesteś,

Prośbę raczę spełnić.

(Papkin odchodzi i przychodzi następnego dnia z piękną, starannie wykonaną torebką zrobioną samodzielnie.)

Papkin

Klaro! Oto ja, Papkin wielki!
Przynoszę ci torebkę wedle twego rozkazu,
Wykonaną z pełną starannością przeze mnie.
To dowód mojej miłości do ciebie.

Klara

(pod wrażeniem)

Doprawdy zrobiłeś, co kazałam,
Posłuszny i pracowity jesteś, drogi Papkinie,
Lecz, aby zdobyć moje serce,
Bogactwo musisz mieć, Papkinie.
Mercedesa kup mi po trzeciej,
Hojny podobno jesteś przecie.

Papkin

(ze śmiechem)

Klaro piękna,
Mercedesa kupiłbym ci i najdroższego, złotego,
Lecz to nie te czasy, kobieto!
Myślę, że Wacław będzie bardzo zachwycony,
Gdy żądanie to usłyszy od przyszłej żony.
Addio!



CZEGO NAS UCZĄ BAJKI?

„Słowik i szczygieł” to bajka napisana przez znanego poetę Ignacego Krasickiego. Mówi ona o szczygłe, który zarzucił słowikowi, że ten za krótko śpiewa. Słowik odpowiedział: „**Lepiej krótko, a dobrze, niż długo, a miernie**”. Szczygieł zazdrościł słowikowi pięknego głosu, którym obdarzyła go natura. Moim zdaniem ta bajka uczy tego, że nie można nikomu niczego zazdrościć. Trzeba się cieszyć z tego, co się ma.

Zuzanna Czumt V b

Najbardziej podobała mi się bajka pt. „Lew pokorny”. Opowiada ona o lwie, który chciał się przekonać, czy jego poddani ośmielą się wytykać jego wady, czy też nie. W tym celu kazał się ganić. Lis się do lwa przymilał, ponieważ domyślał się, że to próba. Owca tego nie wiedziała i zaczęła wytykać mu prawdę. Lew rozwścieczony słowami naiwnej owcy zabił ją. Ta bajka nauczyła mnie tego, że nie warto być naiwnym, ale też źle mówić prawdę w nieodpowiednich momentach – „**Źle kłamać, źle i prawdę mówić w pańskim dworze**”. Lis okazał się sprytny i przebiegły, dlatego zachował swoje życie. Owca, która była prawdomówna i łatwowierna, zginęła.

Damian Mularczuk V b

Bajka „Kruk i lis” Ignacego Krasickiego opowiada o kruku trzymającym w dziobie ser i sprytnym lisie, który go zagadywał do momentu, w którym ser wypadł ptakowi. Lis przechwycił smakołyk i uciekł. Nauczyło mnie to, żeby nie być naiwnym jak kruk. Warto czasem być chytrym jak lis. Kiedy jesteśmy łatwowierni i naiwni, możemy dużo stracić. Mówi o tym morał: „**Bywa często zwiedzionym kto lubi być chwalonym**”.

Dawid Mędrycki V a

Bajka Ignacego Krasickiego pt. „Czapla, ryby i rak” pokazuje, że jesteśmy niekiedy lekkomyślni i łatwowierni jak ryby, które podstępem nabrała czapla. Była ona stara i ślepa, ale za to pomysłowa i podstępna. Wmówiła rybom, że rybacy zamierzają osuszyć staw, a one uprosiły ją, by je przeniosła. Spozregawczy i sprytny rak zauważył, jak czapla połyka ryby. Postanowił się zemścić i udusił czaplę. „**Padła nieżywa, tak zdrajcom bywa**”. Myślę, że te zwierzęta źle postępowały.

Julia Mołotowicz V a

Wybrałam bajkę pt. „Wilczki”. Występują tam trzy małe wilczki, wilczyca i narrator. Wilczki kłócą się, który z nich piękniejszy. Niespodziewanie nadbiega wilczyca, która poucza swoje dzieci. Wtedy małe zdały sobie sprawę z tego, że nie wolno się kłócić w sytuacji zagrożenia. Bardzo mi się podoba ta bajka dlatego, że jest pouczająca.

Magda Dmitruk V a

WRAŻENIA Z INSCENIZACJI BAJEK IGNACEGO KRASICKIEGO

Nasza grupa przedstawiała bajkę Ignacego Krasickiego „Wilczki”. Było nas pięć i każda odgrywała jakąś rolę. Julka grała pstrego wilczka, Magda – gładkiego, czarnego, a Karolina – burego. Ja byłam wilczycą, a Zuzia narratorem. Bardzo nam się ta bajka podobała, ponieważ była pouczająca. Morał z niej taki, że w sytuacji zagrożenia życia trzeba sobie pomagać, a nie się kłócić. Przed inscenizacją kilka razy robiłyśmy próbę, lecz i tak się stresowałyśmy. Podczas występu każda z nas świetnie grała swoją rolę. Maluchy bardzo grzecznie słuchały.

Aleksandra Owsieniuk V a

W końcu dostaliśmy swoje role do inscenizacji. Mieliśmy przedstawiać bajkę I. Krasickiego pt. „Lew pokorny”. Razem z grupą zastanawialiśmy się nad podziałem ról. Ustaliliśmy, że ja będę narratorem, Kuba Kosk – lisem, Zuzia Kosk – owcą, a Iza Smorczevska – lwem. W domu sumiennie uczyłem się swojej roli. Do szkoły przyniosłem pelerynę i razem z kolegą załatwiliśmy koronę. Przyszedł dzień występu. Mieliśmy wystąpić przed klasą IV a. Pokazaliśmy swoje umiejętności aktorskie. Każdy starał się jak najlepiej odegrać swoją rolę. Po przedstawieniu wróciliśmy do klasy. Niespodziewanie okazało się, że to nie był nasz ostatni występ. Następny miał się odbyć przed klasą przedszkolną. Myślę, że przedszkolakom nasz występ bardzo się spodobał. Uważam, że role były bardzo ciekawe, dlatego zyskały mój wielki podziw.

Damian Mularczuk V b



Moje wrażenia z inscenizacji bajki „Czapla, ryby i rak” są na pięć gwiazdek. Czapla. Czyli Agata miała najdłuższą rolę, podobnie Zuzia Piwońska. Przemek i ja graliśmy ryby, które czapla okłamała i zjadła. A Piotrek był rakiem, który udusił czaplę w krzakach. Pokazywałem, jak płacze, zgadzam się i mówię, Przemek tak samo. Piotrek zapowiadał autora i tytuł bajki. Prawie wszyscy zrobili sobie maski. Inne przedstawienia były też interesujące i ciekawe.

Kacper Depta V a

W mojej grupie byłam ja, Ola, Martyna, Karolina i Maciek. Mieliśmy inscenizować utwór Ignacego Krasickiego pt. „Czapla, ryby i rak”. Ola była czaplą, Martyna narratorem, Maciek i Karolina – rybami, a ja rakiem. Ubrałam się na czerwono i miałam opaskę ze szczypcami, którą wykonała mi mama. Naszą inscenizację przedstawialiśmy klasie IV a oraz zerówce. Podziwiam czaplę i narratora za to, że obie nauczyły się na pamięć swoich najdłuższych ról.

Daria Wisłocka V b

Na lekcji języka polskiego pani podzieliła nas na grupy, abyśmy przygotowali inscenizację bajek Ignacego Krasickiego. W skład mojej grupy weszły również Zuzia, Julka, Magda i Ola. Podzieliłyśmy się obowiązkami. Ja przygotowywałam stroje, Zuzia robiła maski. Wszystkie bardzo się zaangażowałyśmy, rysowałyśmy projekty i miałyśmy wiele pomysłów. Robiłyśmy próby, ćwiczyłyśmy gesty i wymowę. Staraliśmy się dopiąć wszystko na ostatni guzik. Uważam, że nasze przedstawienie bajki

„Wilczki” było naprawdę dobre. Włożyliśmy w nie wiele wysiłku i pracy. Mam nadzieję, że innym też się podobało.

Karolina Moczulska V a

Moje wrażenia z inscenizacji klasowej są przyjemne. Najbardziej podobało mi się, gdy wszyscy przynieśli kostiumy i maski. Niektórzy wyglądali śmiesznie. Próby wszystkich grup były pouczające i zarazem zabawne. Moja grupa przedstawiająca bajkę „Kruk i lis” była jedną z lepszych. Oceniałabym nas na 9 z 10. Ta inscenizacja podobała mi się bardzo.

Kamila Tymosiak V b

W dniu 26 listopada przedstawialiśmy bajki Ignacego Krasickiego. Mieliśmy szansę na wykazanie się zdolnościami recytatorskimi. Tego dnia byłam zdenerwowana, ale niepotrzebnie, bo bardzo dobrze nam poszło to przedstawienie. Często robiliśmy próby, pewnie dlatego udało nam się wszystko. Dostałam ocenę celującą. Ten dzień był naprawdę niesamowity.

Zuzanna Derewońko V a

Przygotowywałam się do inscenizacji ucząc się roli przez kilka dni. Następnie robiliśmy próby. Ja musiałam przygotować rekwizyty czapli: dziób, okulary, chustkę i ryby z papieru. Na próbach poszło nam całkiem dobrze. Byłam narratorem. Występowaliśmy przed czwartą klasą i zerówką. Moim zdaniem nasza grupa wypadła najlepiej. Bardzo podobają mi się takie przedstawienia. Myślę, że będziemy robić takie częściej.

Martyna Kosk V b

Moje wrażenia z inscenizacji są bardzo dobre. Czaplą była Agata, Kacper i ja byliśmy rybami, a Piotrek rakiem, który uduśił czaplę. Piotrek pewnie się bał, bo ręce mu się trzęsły jak galareta. Kacper pocieszał go. Obaj z Kacprem robiliśmy stroje na przedstawienie i ćwiczyliśmy. Pokonaliśmy strach i przedstawienie się udało.

Przemysław Depta V a



Dnia 26 listopada w naszej szkole odbyła się inscenizacja bajek Ignacego Krasickiego. Przygotowały ją dzieci z klasy V a. Najbardziej pouczająca była bajka pt. „Wilczki”. Mam nadzieję, że nasze przedstawienie podobało się młodszym dzieciom i wzięły to sobie do serca. Może dało im to do myślenia i będą się zastanawiać nad swoim zachowaniem.

Sebastian Jakuć V a

JASEŁKA BOŻONARODZENIOWE

Wszystkie wielkie rzeczy rodzą się w ciszy. Pewnej nocy przeszło 2000 lat temu w Betlejem przyszedł na świat Zbawiciel - Jezus Chrystus - Syn Boży. Przyszedł, by zbawić wszystkich ludzi, aby WSZYSTKIM otworzyć bramę do NIEBA. Dlatego głównym przesłaniem jasełek było przypomnienie, że każdy człowiek bez względu na wiek, wykształcenie czy zawód, powołany jest do ŚWIĘTOŚCI. Zarówno uczeń w szkole, mama krzątająca się w kuchni, siostra zakonna opiekująca się chorymi, ksiądz budujący kościół czy biznesmen zarządzający firmą - oni wszyscy poprzez swoją codzienną pracę przybliżają się do NIEBA, gdy wykonują ją w pokorze, z radością i miłością dla dobra bliźnich

Boże Narodzenie to czas, kiedy wszyscy stają się dla siebie bardziej życzliwi, miłsi i zapominają o wszelkich sporach oraz waśniach. Aby podkreślić wyjątkowy charakter tych świąt, już tradycyjnie jak co roku, młodzież z naszej szkoły przygotowała jasełka, które

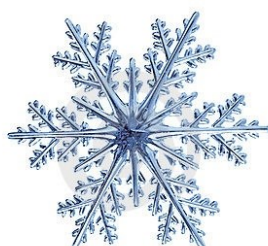


przybliżyły wszystkim atmosferę tego szczególnego okresu. Oglądając przedstawienie pt: „Brama do nieba”, czuło się nastrój świąt Bożego Narodzenia.

Po zakończonym spektaklu głos zabrała p. dyrektor Beata Goławska, która podziękowała wykonawcom oraz złożyła wszystkim obecnym

życzenia świąteczne "abyśmy żyli wiarą i innym dawali przykład chrześcijańskiej postawy."

Monika Jaszczolt IIIA



Talenty malarskie



Wyk. Hubert Piecyk IV a



Wyk. Magdalena Dmitruk V a



Wyk. Oliwia Kryńska IV a



Wyk. Jakub Wasilewski IV a